№ 45. Kraków, dnia 25 Lutego — Niedziela. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
Z odnoszeniem do domu	**2** „	**10** „
Z przesyłką pocztową .	**2** „	— „

„Czas“ o T. T. Jeżu.

Po dwudziestu pięciu latach znakomitej działalności literackiej i publicystycznej, po trzydziestu pięciu latach życia żołnierza, pisarza, tułacza, doczekał się T. T. Jeż jubileuszu. Ze wszystkich stron kraju pospieszono złożyć hołd niestrudzonej wytrwałości, nieskazitelności charakteru, czystości intencyj, ciernistej drodze życia, niewzruszonej wierności zasadom, znakomitym dziełom myśli i pióra tego bojownika za sprawę ojczyzny, wolności i postępu. Z rodu kresowych rycerzy, pozostał on przez życie żołnierzem niewypuszczającym miecza z ręki. A że miał myśl własną, że miał zasady i im służył, że niemi nie umiał frymarczyć, ani eklektykiem bieżącej polityki nie był, więc nie mógł dogodzić wszystkim ani nie chciał. Wyraz czci i hołdu czy serdeczne pozdrowienie, laur czy uścisk ręki przesłali mu więc po latach trzydziestu pięciu steranych na wysłudze kraju i dobrej sprawy, ci, co dzielą te zasady. A było takich wielu.

Organ stronnictwa możnowładczej reakcyi, *Czas*, niezadowolony z powszechnego udziału kraju, w tem uczczeniu jednego z najdzielniejszych i najskuteczniejszych przeciwników swego obozu, uważał za stosowne stanąć w poprzek powszechnemu głosowi, cisnął więc Jeżowi zarzut „nieuctwa i płytkości bez granic“, ogłosił go wyznawcą zasady nieprzerwalności powstania, najjawniejszym wrogiem programu pracy organicznej solidaryzującym sprawę polską z kosmopolityczną rewolucyą socyalną. Według *Czasu* jubileusz był „objawem patologicznym“ owocem pokątnej agitacyi, która na lep wzięła zwłaszcza młodzież, chociaż było dosyć „zaspanych“ którzy wśród „somnolencyi, gwałtem przymykającej oczy“ dali się obałamucić i świadomie czy nieświadomie dali się użyć do uczczenia tego — republikanina, rewolucyonisty i socyalisty!

Kiedyśmy po pierwszym artykule *Czasu* musieli zarzucić „insynuacye przekręcania i podejrzywania“, to po drugim zarzucamy mu — naiwność. *Czas* bowiem po nieodwołalnem anathema za Jeża solidaryzowanie sprawy polskiej z „powszechną europejską rewolucyą socyalną, którą usiłują przygotować genewskie komitety rewolucyjne“, oświadczywszy że Jeż „otworzył karty“ w swej odezwie do młodzieży, przedrukował całą znaną czytelnikom naszym (*Reforma N.* 38) odezwę Jeża apostyllując ją komentarzem i odznaczając innym drukiem inkryminowane miejsca. Oczywiście że każdy co „z przytomnością umysłu“ odczyta odezwę, to powie, że *Czas* strzelił kulą w płot, że popełnił jedną ze „szlachetnych denuncyacyj“ robiąc jednego z koryfeuszów polskiej literatury i jednego z najżarliwszych synów ojczyzny, kosmopolitycznym socyalistą. Każden co „z przytomnością umysłu“ odczytał w *Czasie* inkryminowaną odezwę Jeża i porówna ją z wyjętemi przez *Czas* zwłaszcza w pierwszym artykule ustępami *ad hoc* przyrządzonemi, powie, że tu nadużyto dobrej wiary czytelnika, że tych podsuniętych myśli w autorze samym nie ma. Niedość na tem. Jeż jeden z najważniejszych najjaśniejszych i najszczerszych w wyznaniu i wyrażeniu swych zasad, które niestrudzenie przez lat dwadzieścia pięć wygłaszał, został tu osądzonym na podstawie interpretacyi dowolnej i fałszywej jednego listu. Oczywiście, że nie myślimy bronić Jeża tego według *Czasu* nieuka, nie znającego alfabetu naukowego. Sąd o tej krytyce organu konserwatystów, zostawiamy smakowi publiczności. Przypominamy, że minister Mostowski nazwał Sonety krymskie: „Paskudstwo!“ a Kajetan Kozmian pisał, że „niesforny zapał Mickiewicza rozdmuchiwały brudne litewskie pomywaczki“. Według *Czasu*, zasady które Zygmunt Miłkowski wyznawał w pismach lat dwadzieścia pięć, a wyniósł je już z nad Dniestru, pochodzą z Genewy, z ogniska najskrajniejszych prądów socyalnej rewolucyi.

Ale że *Czas* pisze, że dawno nie zdarzyło mu się czytać pisma „w któremby tak jasno, tak systematycznie, a zarazem tak silnie zaznaczone były kardynalne zasady obozu świadomie lub nieświadomie walczącego z programem pracy organicznej, jako jedynej dźwigni zbawienia“, więc przytaczamy raz jeszcze inkryminowane przez *Czas* ustępy z „manifestu“ Jeża. Niech w nich czytelnik doszukuje się walki z pracą organiczną, nieprzerwalności powstania i solidaryzowania sprawy Polski z genewskimi komitetami.

„Przyszłość ojczyzny naszej, pisze Jeż, zależy od zapytania: czyśmy co warci, czyśmy nic nie warci? Pod postacią zapytania tego staje przed nami zagadnienie bytu, odnoszące się do wszystkiego, co do zakresu wartości narodowej wchodzi: do rolnictwa, handlu, przemysłu do sztuk pięknych, literatury i nauki — do oświaty wszerz i w głąb — do postępu w ogóle. W tem nasz puklerz obrony; to nasz oręż zaczepny. Zaopatrywać nam w takowy należy się w źródłach wiedzy czystej; pielęgnując patryotyzm, punkt wychodni moralny, nadając hart ludziom pojedynczym i znaczeni polityczne zbiorowej, na wszystkich polach działalności społecznej prowadzonej pracy. Postęp rzetelny w połączeniu z miłością ojczyzny niezwyciężonymi nas uczyni w walce o byt, którą toczymy w warunkach bardzo trudnych.“

„Oświata, oświata, w niej zbawienie Polski“. „Każdy w głąb społeczeństwa polskiego, do ludu wprowadzony światła promień, wart dla nas bitwy wygranej, jest bowiem potęgowaniem sił wewnętrznych podkopywanych, przez prąd konserwatywny, przez kwestyę socyalną, która mimo że się nam nie narzuca w sposób naglący, od przezorności jednak rozumowej sprawiedliwego a praktycznego rozstrzygnięcia się domaga, przez sprawę ruską i t. d.“

Trzeba nam się uczyć „i gromadzć materyały na dobę jutrzejszą, ażeby przewidywać się dające wypadki nie zastały nas na przyszłość, jak zastawały w przeszłości, bądź w upadku na duchu, w rozstroju, bądź też z miotającym się na oślep zapałem“.

To jest według *Czasu* walka z programem pracy organicznej.

„Naród żywy, gdyby nie posiadał nawet takiego, jak Polska dorobku dziejowego, nie wytrzyma w zamknięciu trumiennym bez rzutów insurekcyjnych“.

To ma być teorya nieprzerwalności powstania, a ustęp następujący ma dowodzić solidaryzowania sprawy polskiej z genewskiemi komitetami.

„W chwili obecnej nie masz w Europie mocarstwa ani jednego, o którem by powiedzieć można, że na stałych a niewzruszonych spoczywa posadach. Nigdy z równą siłą i w sposób równie naglący nie manifestowała się sprzeczność zasadnicza interesów, pomiędzy rządzącymi a rządzonymi. Sprzeczność ta, niezależnie od powikłań zewnętrznych, nurtuje państwa wewnątrz i wątpić pozwala o trwałości gmachów, zbudowanych według starego modelu, podpieranych przez policye i stany oblężenia. Przewidywać wciąż wolno wypadki, które obchodzą nas bardzo zbliska z uwagi na to, że przewidywanie odnosi się szczególnie do mocarstw ambicyą rozpieranych, kłopotami wewnętrznemi minowanych, systemem militarnym przeładowanych, bankructwem finansowem zagrożonych i na nas bezpośrednio ciążących. — Widocznem jest, że zbliża się dla nich moment przełomu. Prowadzi je ku onemu z konsekwentnością logiczną pochód dziejowy, odbywający się według praw ogólnych ewolucyi historycznej“.

Kończymy. Stronnictwo, które od „pra... pra... dziadka, do pra... pra... wnuka“ przywykło do przywilejów, sądzi, że posiada przywilej na program pracy organicznej na najprawdziwszą prawdę historyczną, na całe dziś i jutro. Nikt też, jak Jeż nie wysmagał tak „pracy organicznej“ tej możnowładczej koteryi.

Czas chce, żeby stary Jeż, który w 1849 walczył za wolność Węgier, a dziś widzi tę wolność wywalczoną, żeby Jeż, który się tułał po Mołdawie, a w Londynie żył z emigrantem Bratianem, a dziś widzi królestwo rumuńskie, żeby ten Jeż, który znał Włochy pokawałkowane, a dziś po krwawych znojach widzi zjednoczoną Italię, żeby ten Jeż, który znał niewolę ludów bałkańskich, patrzył na ich porywy i szamotania się, a dziś widzi rojące się mrowisko wolnych, odrodzonych ludów, żeby ten Jeż, w uroczystej chwili, do młodego przemawiając pokolenia, które go uczciło, prawił o polityce *à l'eau de rose*, o historyi w glansowanych rękawiczkach. *Czas* by chciał, żeby ten Jeż uczył Polski, którą można wysłużyć — w przedpokojach, której można się dorobić w Laenderbanku....

Zrobiliśmy olbrzymi postęp, przekonawszy się o fałszywości doktryny „wyłączającej Polskę z pod ogólnych praw historycznych“. Dziś historycy tego stronnictwa chcą z dziejów w ogóle wykluczyć wszelki ruch żywszy wszelkie przebrażenia, wszelkie głębsze przemiany, wszelki postęp. Zdaje im się, że historya stanęła — na ostatniej kartce ich manuskryptu — a jeśli się ruszy, to na to, żeby się cofnąć. Nieznając nic życia społeczeństw, nieczując żywego tętna rozwijającej się ludzkości, niemając pojęcia o jej żywych siłach, o jej dzielności twórczej, sądzą, że mogą mówić o jutrze, że to jutro powtórzy proces znany im z przeszłości, że czas, „ten wielki improwizator“, zapyta się ich o formułkę bytu! Nieznając życia, nieznają i przeszłości. Formułka polityczna i hasło dnia, przenosi się w przeszłość i uchodzi za myśl z przeszłości wysnutą. Reguła taktyczna lub wskazanie oportunizmu bieżącej polityki zamienia się niby w dogmat wypracowany źródłową pracą i hiperkrytyczną metodą. Ci też historycy wyjąć chcą napowrót Polskę z pod ogólnych praw historycznych, twierdząc, że jej odrodzenie, jeżeli ma być jakie, ma nastąpić całkiem innemi drogami, których sekret znowu oczywiście przywilejem tylko jednego stronnictwa.

A jeśli Jeż wskazuje na ten ferment, który się gotuje, na ten militaryzm, który zuboża ludy, a mści się widmem socyalizmu, jeśli wskazuje na drogi, jakiemi społeczeństwo nasze ma się od niego chronić, oświatą i sprawiedliwością, — jeśli mówi o koniecznościach historycznych, przez które przeszła i konserwatywna Anglia, jeśli wskazuje na wielkie przemiany socyalno-polityczne które wiszą nad Rosyą i nad zachodem, to się to nazywa solidaryzowaniem sprawy polskiej z komitetami genewskiemi.

To też pomysł *Czasu*, napiętnowania socyalizmem jednego z najpopularniejszych pisarzy polskich, Jeża, za to, że otwarciej i szczerzej smaga narowy i wady stare, otwarciej wypowiada cel naszych dążeń, za to, że się nie bawi w dyplomacyę i frazesy gdy mówi o Polsce, nazwalibyśmy dowcipnym, gdyby nie był naiwnym. W ogóle w Królestwie, gdzie społeczeństwo więcej czyta, gdzie Jeż jest dobrze znanym i popularnym, głos taki, jak *Czasu* nie byłby możebnym nawet w najkonserwatywniejszych pismach.

A my powiemy, że w pismach Jeża jest więcej wskazówek, jaką winna być praca organiczna, jest więcej przestrogi przed szałem i utopią, więcej pedagogii dla narodowego charakteru na wszystkie losów koleje, niż w tych wszystkich elukubracyach mentorów konserwatywnych.

Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe Ziemskie.

Ostatnie dwa posiedzenia delegatów odbyły się we czwartek pod przewodnictwem p. Dembowskiego przy udziale wszystkich delegatów.

Na porządku dziennym przedłożenie dyrekcyi w sprawie zaprowadzenia pożyczek w 5-procentowych listach zastawnych z 59-letnim okresem umorzenia.

Referentem tej sprawy był p. Russocki. Treść jego przemówienia jest następująca: Gdy rozpoczęta konwersya 5-prc. pożyczek Towarzystwa na 4 prc. została powstrzymana wskutek niekorzystnego kursu listów 4-prc., (jak to już kilkakrotnie skonstatowano w ciągu tegorocznych obrad), dyrekcya zastanawiała się nad pytaniem, w jaki sposób możnaby osiągnąć obniżenie rocznych opłat Towarzystwu należnych od pożyczek, dobra ziemskie obciążających. Ten cel osiągniętym być może przez zaprowadzenie pożyczek z dłuższym terminem umorzenia, przy których roczna kwota umarzająca może być znacznie niższą, aniżeli przy dotychczasowych 5-prc. pożyczkach z umorzeniem 37-letniem. Zważywszy, że przy obecnej stopie procentowej nie ma obawy, aby dłuższy termin umorzenia wpłynął niekorzystnie na kurs listów zastawnych, gdyż w tym kierunku głównym czynnikiem jest wartość kuponu, dalej z uwagi, że uzyskanie tak korzystnego kursu listów 4-procentowych, aby zaciąganie pożyczek 4-procent. mogło się opłacić, jest bardzo trudne wobec przepełnienia targu pieniężnego walorami pewnemi a przynoszącemi 5 od sta, tudzież wobec ciągle powtarzających się emisyj 5-prc. renty państwowej po kursie znacznie niżej pari, dyrekcya postanowiła przedłożyć zgromadzeniu projekt zaprowadzenia pożyczek 5-prc. z 59-letnią amortyzacyą, przy których rata półroczna wynosiłaby 26 złr. 50 ct. od kapitału 1000 złr., zatem rocznie od każdych 100 złr. pożyczki płaciłby dłużnik $5\frac{3}{10}$ od sta, podczas gdy dziś płaci od pożyczek 5 prc. z 37-letniem umorzeniem 6 od sta.

Na tej podstawie wnosi dyrekcya odpowiednie zmiany statutu.

P. Augustynowicz objaśnił powstanie tego wniosku. Przed dwoma laty uchwalono emisyę 4-prc. listów zastawnych. Mówiono o nich wiele na zeszłorocznem zgromadzeniu, jeszcze więcej w ciągu tegorocznych obrad. Nadzieje zawiodły nas. Nie mają one korzystnego kursu, a wskutek tego konwersya 5-prc. pożyczek Towarzystwa na 4-procentowe musiała być wstrzymaną. Dyrekcya jednak chciałaby koniecznie obniżyć roczne spłaty stowarzyszonym, chciałaby im dać rozmaite ulgi w spłacaniu i w tym celu wypracowała wniosek zaprowadzenia pożyczek w 5-prc. listach zastawnych z 59-letnim okresem amortyzacyjnym. Mowca nie zaprzeczając praktyczności wniosku mniema, iż należy się zastanowić, czy nie powiodłoby się skonwertować nasze listy na niższo-procentowe, na wzór wiedeńskiego „Boden-Credit Anstalt“, który dokonał takiej konwersyi swoich papierów na 3 prc. z premią loteryjną. Mowca mniema, iż nadzieja wygranej choć niewielkiej, skłoni wielu do nabywania takich listów, bez względu na niższy procent od kapitału, a wówczas konwersya korzystnie da się przeprowadzić — dlatego też stawia następujący odraczający wniosek. Zważywszy, że ogólne zgromadzenie delegatów pragnęło przedewszystkiem zniżenia stopy procentowej przy jak najkrótszym terminie amortyzacyjnym; zważywszy, że przedłożony wniosek dyrekcyi rozszerzenia terminu amortyzacyi nastręcza biorącym pożyczki tylko pozorną korzyść mniejszych rat, która to korzyść w zupełności zniesioną jest niekorzyściami, jakie za sobą pociąga konieczne w takim razie przedłużenie terminu o lat 20; zważywszy, że wobec tego wypadłoby się zastanowić nad tem, czy do listów zastawnych w celu konwersyi pożyczek wydawać się mających, nie dałaby się zastosować forma, dziś w świecie finansowym z powodzeniem praktykowana, t. j. 3 prc. listów zastawnych z premią loteryjną połączonych. Zgromadzenie uchwala wybrać komisyę z 5 członków złożoną, która łącznie z dyrekcyą postara się, ażeby najbliższemu zgromadzeniu przedłożone zostały pod uchwałę plany wydawania nowych listów zastawnych w formie takiej, którąby stosunkom naszym bardziej odpowiadała, a więc nastręczała jak najniższą stopę procentową, przy jak najkrótszym planie umorzenia“.

Pan Krukowiecki oświadczył się wręcz przeciwko projektowi dyrekcyi, raz dlatego, iż mnożenie różnych kategoryj listów wywołałoby zamęt, a powtóre wnuki musiałyby spłacać długi dziadów i pradziadów i pokutować za ich nierząd.

Obecne przedłożenie dyrekcyi zostało wywołane zamiarem Banku krajowego wydawania listów z 80-letnim peryodem amortyzacyjnym. Dyrekcya Towarzystwa obawiając się konkurencyi Banku krajowego, chciała peryod amortyzacyjny 37-letni przedłużyć o 22 lat; zbyteczne i nieuzasadnione są jednak obawy dyrekcyi Towarzystwa; Bank krajowy, za którym i ja głosowałem nie zrobi nam konkurencyi; mamy zanadto przesadną opinię o tej instytucyi; działalność jej zdaniem mowcy, nie wyda dodatnich rezultatów i znowu przybędzie nam nowy zawód. *Bank* nic nie zrobi (wesołość).

P. Russocki w imieniu dyrekcyi cofa przedłożenie o wydawanie listów z 59-letnim peryodem umorzenia i popiera wniosek wyboru komisyi z 5 członków, która weźmie pod rozwagę wniosek p. Augustynowicza i wniosek dyrekcyi.

W obronie banku przemawiał p. Augustynowicz.

P. Golejewski uważa za właściwe wyjaśnić, co spowodowało owo nagłe zniżenie u nas stopy procentowej.

Owoż sprawcą tej rewolucyi był Bontoux; za jego sprawą miliardy miały wpłynąć do Austryi, na wieść czego, wszystkie prawie banki konwertowały swoje listy. *Po katastrofie paryzkiej, kiedy miliardy p. Bontoux jak mgła się ulotniły*, wszystko wróciło do dawnego stanu, a nawet w niektó-

Pogadanki.

IV.

Po miesięcznej blisko przerwie przychodzę z wizytą do czytelników *Nowej Reformy* i zapraszam ich na pogadankę. Właściwie niedobra to nazwa, gdyż ściśle rzeczy biorąc trudno nazwać pogadanką, gdy jeden tylko mówi, a łaskawi słuchacze zupełnie mu nie przeszkadzają. Wygląda to tak, jakby ktoś pospraszał przyjaciół na kolacyjkę i postawiwszy przed nimi próżne talerze i puste szklanki, sam jeden tylko spożywał dary Boże, pytając się towarzyszy czy im smakuje polędwica i jak się zapatrują na wewnętrzną wartość *Monopola?* Czyniąc dalsze porównanie uważam udział w pogadance moich czytelników podobny do udziału naszej delegacyi w rządach ministerium cislitawskiego, z tą tylko różnicą, że moja wrodzona grzeczność, w połączeniu z dobrem wychowaniem i rycerskością, każe mi być zawsze gotowym na usługi czytelników, a zwłaszcza pięknych czytelniczek, wówczas kiedy „sfery rządzące a nam sprzyjające“ skłonne są tylko do przyjmowania usług delegacyi, zachowując odwzajemnienie się na czasy późniejsze.

Dość jednak z porównaniami wobec niebezpiecznej na tem polu rywalizacyi z prof. Smolką. — Kwiecistość stylu, jaką ten bardzo młody uczony rozporządza, dochodzi już do ostateczności. Nasza ziemia „chmurą nieszczęścia czarno zacieniona“ cieszyć się powinna, że rodzi takich stylistów. Bo proszę sobie wyobrazić czy można coś czarniej przedstawić. — Sama „ziemia“ jest już czarną, „zacieniona“ a więc znowu czarna, przytem zacieniona „czarno“ i to „chmurą“ a więc znowu czarnością i to jeszcze chmurą „nieszczęścia“ które, że jest czarnem, nie ulega wątpliwości. Tyle „czarności“ nagromadzić umie tylko autor „Czarnego Iwana“ piszący czarnym atramentem na papierze „zacienionym czarną chmurą“ stańczykostwa. Spodziewać się należy, że kiedy zielona wiosna zazieleni zieloną ziebnością głowy naszych bardzo młodych uczonych (głowy te bywają i tak już najczęściej zielone) lub kiedy żółta jesień ozłoci żółtym blaskiem żółte dzióbki tychże samych naszych bardzo młodych uczonych — wówczas styl ich czarny zamieni się na żółty lub zielony. Te barwy stylowe nadadzą niesłychaną oryginalność naszemu piśmiennictwu, które o ile wiem dotąd wpadało tylko w barwę różową. — Przypominam sobie mianowicie ustęp z wiersza „Do * * *“ napisany przez pewnego bardzo młodego rymopisa, a brzmiący jak następuje:

Róziu! tyś różą mego żywota
Przy tobie nie dbam na żadne kłopota
Rumieniec oblewa twoją twarz różami,
Więc ja wśród burz
Choćbym się zakłuł róży kolcami,
Będę stał przy tobie tuż!

Zostawiając do oceny szanownym czytelnikom co wolą, czy styl różowy, czy czarny, muszę jeszcze zwrócić uwagę na „czarne“ fakta i na „czarne“ myśli, profesora Smolki. W odcinku *Czasu* z dnia 17 lutego, podaje bardzo młody historyk za rzecz pewną, iż w roku 1869 duch *liberum conspiro*, wydał „potworną myśl tajnej organizacyi konspiracyjnego rządu narodowego“. Mam ten nieładny zwyczaj, iż nigdy nie wierzę na słowo naszym bardzo młodym uczonym, a ztąd przedsięwziąłem sobie rzecz sprawdzić, tem bardziej, że ani ja, ani też ludzie sięgający pamięcią do roku 1869, to jest do czasów, kiedy nasz bardzo młody uczony, nie bawił się polityką a studiował sumę kątów w trójkącie, — nie mogli sobie tego faktu przypomnieć. Wprawdzie ojcowie Strachajły, urodzonego przed trzema laty w *Szczutku*, żyli już wówczas i myśl tajnej organizacyi „konspiracyjnego rządu“ przewidywali, ale czy duch *liberum conspiro* wydał tę myśl potworną, nieco powątpiewałem. Wziąłem więc do ręki *Czas* z r. 1869, sądząc, że w tym organie Strachajłów, znajdę ślady podanego faktu. Praca była daremna. Udałem się przeto do dyrekcyj policyi w Krakowie i we Lwowie z prośbą o wyjaśnienie czy w roku 1869 były jakie aresztowania za duch, „co wydał myśl potworną“ — nie ulegało bowiem wątpliwości, że organy bezpieczeństwa zwłaszcza w roku 1869, starałyby się zniszczyć w zarodzie „tajną organizacyą“. Nie odpowiedziano mi urzędownie, ale półurzędownie dano do zrozumienia, że mi się coś troi i polecono dr. Żuławskiemu, aby miał na mnie oko, jako na podejrzanego o manię przywidzenia. Zacytowany nr. *Czasu* posłużył mi za obronę i oko dr. Żuławskiego w inną stronę zwrócone zostało...

Zaciekawiony ową „manią przywidzenia“ otworzyłem Encyklopedyą większą Orgelbranda i dowiedziałem się z niej, na str. 657 tomu XIX, że w obłąkaniu, „głos rozumu nie opuszcza jeszcze zupełnie człowieka, i że przy wytrwałości i jego pomocy, chory powrócić może na dobrą drogę.“ Uspokojony tem o los naszych Strachajłów, dowiedziałem się także z Encyklopedyi, iż bywa „obłąkanie czułe, słodkie, jakiem było obłąkanie Karola VII, przy boku Agnieszki Sorel w Orleanie i Heuryka IV u stóp Gabryeli“. Chcę wierzyć, że takie „słodkie i czułe“ uczucie *Czasu* u boku panny Arystokracyi i u stóp pani Karyery, wywołało ów znany a srogi artykuł przeciw T. T. Jeżowi.

Artykuł ten jest zarazem małą nauczką daną wszystkim liberałom i (przebacz Redakcyo) *Nowej Reformie*. W tymże samym numerze *Czasu*, w którym znajduje się kopanie T. T. Jeża, znalazłem bardzo rozumne choć nie nowe zdanie: „sentymentalizm i polityka nie idą w parze.“

Tak jest! kto chce walczyć w imię jakiej idei, powinien odrzucić na bok sentymentalizm, a nasi panowie liberały nauczyć się tego nie mogą. Pięknie to świadczy o ich sercu, ale zgubnem jest w walce z przeciwnikiem. Choćby p X. pojadł rozumy całego świata, jeżeli należy do przeciwnego obozu i działa w kierunku według naszego zdania zgubnym, to możemy mu przyznać naukę, zasługi, oddać cześć prywatnemu życiu, ale działalność polityczną potępić musimy zawsze i wszędzie, a co najwyżej pominąć ją milczeniem. Przeciwnika należy szanować, ale nigdy nie podnosić nad miarę jego znaczenia, nie oddawać mu czci takiej, jakiej nie oddajemy nawet „swoim“, choćby równie a nawet więcej zasłużonym. „Sentymentalizm i polityka nie idą w parze.“

Kiedy zaś „nasi“ panowie o tem zapominają, to przeciwnicy ściśle trzymają się tej prawdy politycznej, wpadając jednak w drugą lecz już nieszlachetną ostateczność. Jednemu z najwybitniejszych pisarzy, a z pewnością najcenniejszemu człowiekowi i patryocie, jednem słowem T. T. Jeżowi, niesie cześć swą cały naród, nie za jego polityczne przekonania, bo te nie mogą być przekonaniami wszystkich, lecz za pracę, za poświęcenie się dla sprawy narodowej, za zbogacenie literatury. Jubileusz jego powinien łączyć, jednoczyć, boć to jubileusz pracy żelaznej i zasługi okupionej krwią i potem. A nasi panowie z *Czasu*, ci co jubileusz Kraszewskiego przyjęli z tajoną złością i zapomocą „straży pożarnej“ usiłowali zmniejszyć jego znaczenie, ci nasi panowie niegdyś „różani“ a dzisiaj „czarni“ nie wahają się rzucić na Jeża i całe niosące mu cześć społeczeństwo tem błotem, którego zapas zawsze mają w pogotowiu na to wszystko, co im nie schlebia i nie korzy się przed nimi. Jubileusz Jeża nazywają ci panowie „objawem patologicznym, objawem płytkości i obałamucenia“, jubilatowi zarzucają „nieuctwo“, posądzają go o sympatye z socyalizmem, nazywają go „genewskim apostołem“. O „apostołowie krakowscy“, o liberyo występująca przeciw liberalizmowi, o „chmurą głupstwa czarno zacienieni“ rycerze! jakież to dla was szczęście, że „w obłąkaniu głos rozumu nie opuszcza zupełnie człowieka i że przy wytrwałości i jego pomocy chory powrócić może na dobrą drogę.“ Oby tylko na tę dobrą drogę prędko weszły stopy wasze.

Musiał jednak Jeż dużo tym panom prawdy powiedzieć, kiedy „głos rozumu“ ich opuścił. Jest to faktem niezaprzeczonym, że ilekolwiek razy kilka indywiduów zacznie silnie ujadać na jednego i przypisywać mu zapomocą kłamstwa różne zbrodnie i występki, których się nie dopuścił, to ten jeden z pewnością musiał im powiedzieć jakąś prawdę, lub też zaimponował im wyższością swego rozumu lub rozsądku. Objaw to bardzo zwyczajny, codzienny prawie, spotykający zazwyczaj tych, co dobro ogółu mając na celu zapominają, iż dobro jednostek nie zawsze się z niem zgadza. Prześliczną naprzykład zasadę równości podnieść — to znaczy rozgniewać „panięta“, a jeszcze więcej ich lokajów, którym liberya do twarzy, a obrywki przy służbie źródłem znacznych dochodów. Jeż o tem zapomina i ma też za swoje. Dobrze mu tak, czemu się wdaje w nieswoje sprawy i zamiast myśleć nad tem: jak tu Annę wydać za Józefa lub Karolowi strącić z przed nosa kochankę, bawi się w po-

rych wypadkach stopa procentowa się podniosła. Ztąd powstała myśl, aby niższym procentem umorzenia przynieść ulgę potrzebującym pożyczek. Niema tu obawy o skrzywdzenie następnych pokoleń, bo ziemia z samej konieczności idzie w górę — mowca stawia za przykład Krzywołukę (w Czortkowskiem), której wartość przed 20 laty była 65.000. a obecnie p. Mikołaj Wolański kupił ją za 112.000 złr. Wnuki nasze odniosą już tę pośrednią korzyść, iż utrzymamy ich przy ojcowiźnie.

Po przemówieniu p. Przyłęckiego, przemawiał przeciw wnioskowi dyrekcyi p. Gorajski. Dłuższy termin amortyzacyjny jest zawsze wielkim ciężarem, a okazuje to najlepiej przykład praktyczny. Według 37-letniego planu amortyzacyjnego ma ktoś płacić rocznie 1200 złr. tytułem rat amortyzacyjnych, spłacając zaś ten sam dług w przeciągu 59 lat, płaciłby rocznie jako ratę 1060 złr., a więc tylko o 140 złr. mniej niż w pierwszym wypadku. Otóż ktoś, co płaci rocznie 1060 złr., może już zapłacić 1200 złr. Ale gdy z jednej strony umarzając dług w przeciągu 37 lat, po upływie tego terminu ma już dłużnik zupełny spokój, to w drugim wypadku gdy pożyczka będzie rozłożoną na 59 lat, jeszcze przez 22 lat płacić musi rocznie po 1060 złr. Czyż nie lepiej płacić przez 37 lat po 1200 złr. niż przez 59 lat po 1060? Rachunek bardzo prosty i jasny. Mowca dziwi się, że p. Krukowiecki, który jak sam przyznaje, dzwonił na wesele Banku krajowego, obecnie bez żadnej racyi dzwoni już na jego pogrzeb.

P. Józef Jabłonowski popiera wniosek dyrekcyi; p. Zieliński nie może zgodzić się ani na ten wniosek, ani na wniosek p. Augustynowicza.

P. Męciński. Wniosek dyrekcyi sprawił dobre wrażenie, bo świadczy o jej szczerych chęciach poprawienia stosunków. Wiele da się powiedzieć w obronie wniosku, ale i przeciw niemu wiele się da przytoczyć. Obliczenia podane przez p. Gorajskiego przekonać nas musiało, że niedobrze jest rozkładać pożyczki aż na dwie generacye. Ale i przeciw temu twierdzeniu można łatwo znaleźć dosadny argument. Ceny ziemi po upływie kilkunastu lub kilkudziesięciu lat zdwajają się i to co dzisiaj warte 100.000 złr., za lat 50 warte prawie drugie tyle. Dając tedy dzisiaj pożyczkę 50.000 złr. na majątek w wartości 100 tysięcy złr. nie obciążamy go zbytnio, bo ten w rękach drugiej generacyi przedstawiać będzie wartość 200.000 złr. i będzie można zaciągnąć nań pożyczkę w kwocie 100.000 złr. Z tych pobieżnych uwag łatwo się przekonać, że za wnioskiem dyrekcyi przemawia wiele, ale można także przeciw wnioskowi wytoczyć wiele argumentów — jednem słowem, sprawa jeszcze nie dojrzała. Ażeby ją należycie wyświecić, trzeba przyjąć wniosek p Augustynowicza co do wyboru komisyi i przekazać jej do rozbioru wniosek dyrekcyi. Na zakończenie odpowiada mowca p. Krukowieckiemu na jego wycieczki przeciw Bankowi krajowemu.

Po przemówieniu pp. Viviena i Augustynowicza przyjęto wniosek tegoż a do komisyi wybrano pp. B. Augustynowicza, Dawida Abrahamowicza, Męcińskiego, Gorajskiego i Viviena.

Z kolei dyrektor p. Wiktor przedłożył wnioski dyrekcyi i komisyi rewizyjnej co do rewizyi etatu i płac urzędników Towarzystwa. Bez dyskusyi, zgodnie z wnioskami przedłożonemi uchwaliło zgromadzenie: syndykowi Towarzystwa podwyższyć płacę z 2000 na 3000 złr., upoważniono dyrekcyę do przyjęcia dwóch adjunktów, stałą płacę buchhaltera podniesiono z 1800 na 2000 złr., trzem oficyałom podwyższono dodatek aktywalny z 300 na 500 złr., adjunktom podwyższono dodatek aktywalny z 300 na 400 złr.

Wniosek p. Żurowskiego o podwyższenie dyet na 10 złr. dla członków komisyi rewizyjnej upadł.

Nastąpił wybór prezesa na lat 6, o czem już donosiliśmy. Wybrany p. Russocki podziękował za dowód zaufania, który go zrobił następcą śp. Leona Sapiehy i Kazimierza Krasickiego i oświadczył, że będzie się starał wkroczyć na drogę reform. W końcu zaprosił delegatów na wieczorek do siebie na godz. 8. Czem chata bogata, tem rada.

P. Męciński. Należałem do grona tych, którzy stawiali innego kandydata, ale skoro większość powzięła inną decyzyę, poddajemy się większości i walka w tej chwili się skończyła. Mogę zapewnić p. Russockiego, że nie osobiste względy kierowały opozycyą, lecz przekonanie, gorąca chęć służenia sprawie. W każdem działaniu dodatniem, w każdem przedsięwzięciu dążącem do poprawy stosunków, znajdziesz ekscelencyo w nas gorliwych zwolenników, gdyby zaś oczekiwania nasze były zawiedzione, staniemy jako opozycya w zwartych szeregach. W tej chwili przestaliśmy być przeciwnikami a natomiast słowem i czynem wspierać będziemy każde zdrowe zarządzenie dyrekcyi.

Po południu, o godzinie 5, odbyło się poufne posiedzenie delegatów, na którem zastanawiano się nad wyborem wiceprezesa w miejsce hr. Russockiego.

O godzinie 6 rozpoczęło się posiedzenie jawne; przystąpiono do wyboru komisyi rewizyjnej na r. b. Zostali wybrani pp. Z. Dembowski, Vivien, Stanisław Gniewosz, D. Abrahamowicz, hr. Męciński, Żurowski i Stanisław hr. Badeni.

Komisarz rządowy p. E. Podlewski. Ponieważ dotychczasowy wiceprezes Towarzystwa został wybrany prezesem, a tym sposobem w składzie dyrekcyi wakuje obecnie posada wiceprezesa; upraszam przeto p. przewodniczącego, ażeby na porządek dzienny postawił wybór wiceprezesa.

P. Męciński: P. komisarz rządowy uczynił „wniosek“, ażeby delegaci przystąpili do wyboru wiceprezesa, a uczynił go na podstawie § 80 statutów. Tymczasem w dalszych ustępach tego paragrafu są postanowienia, według których delegaci mogą zaniechać tej czynności, albowiem statut przewiduje, co uczynić wypada, jeżeli zawakuje posada wiceprezesa; zastępuje go w urzędowaniu najstarszy z urzędu dyrektor. Jest nadto uchwała, że porządek dzienny ma być delegatom rozesłany na 14 dni przed walnem zgromadzeniem, ażeby mogli rozpatrzeć się w wnioskach i przedłożeniach i przygotować się do dyskusyi. W tegorocznym porządku dziennym nie ma mowy o wyborze wiceprezesa; nie jesteśmy więc przygotowani do przedsięwzięcia tej czynności. Wybór doraźny mógłby wypaść nietrafnie; korzystajmyż więc z prawa i wybór wiceprezesa odłóżmy do przyszłego roku. Rząd do przedsięwzięcia tej czynności zmusić nas nie może, bo nie ma na to środków; dyrekcya zaś zastosuje się do uchwały i sprawowanie urzędu wiceprezesa poruczy najstarszemu z urzędu dyrektorowi.

Komisarz rządowy: Żałuję, że p. M. trochę za daleko się posunął. Rząd wprawdzie nie ma drastycznych środków przymusu, ale w teoryi mógłby to uczynić. Panowie bowiem macie nietylko prawo, ale i obowiązek wybrać zarząd kompletny. Prawda, że porządek dzienny według przepisu powinien być na 14 dni naprzód ogłoszony, ale czyż mimo to nie przystąpilibyście panowie do wyboru, gdyby np. przyszedł jaki pomór na dyrekcyę, lub gdyby ona ustąpiła nagle cała w skutek wotum nieufności?

Nastąpiła emocyjna sprzeczka opisana przez naszego korespondenta lwowskiego.

Poczem na wniosek hr. A. Wodzickiego, krakowskiemu Tow. dobroczynności uchwalono wypłacić w drodze łaski 162 zł. za kupony, które w skutek zaniedbania depozytowego nie podano w czas do wypłaty; dalej na wniosek p. Augustynowicza polecono dyrekcyi, aby Kołu polskiemu w Wiedniu podała memoryał przeciwko wymiarowi podatku rentowego od kuponów Towarzystwa; przekazano także dyrekcyi wniosek p. Giżowskiego do zmiany § 28 statutu w tym kierunku, iżby dłużnikowi wolno było, już po spłaceniu jednej szóstej części żądać, rozłożenia reszty na nowy plan umorzenia. W końcu uchwalono kilka datków dla wdów po urzędnikach.

Na tem zakończyły się obrady delegatów Tow. kred. ziemsk.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 lutego.

= Niewiele pozostaje mi do napisania o przebiegu ostatniego posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Odbyło się ono wczoraj wieczorem, a poprzedziło je poufne posiedzenie, na którem zastanawiano się nad wyborem wiceprezesa. Walka dwóch stronnictw, t. j. adherentów Russockiego i Badeniego Władysława, była dość zacięta, ostatecznie zaś postanowiono wybór wiceprezesa odroczyć do przyszłego roku. Ta uchwała była powszechnie wiadomą przed rozpoczęciem posiedzenia publicznego, zamiast tedy poruczyć przewodniczącemu, ażeby zawiadomił zgromadzenie o zapadłej decyzyi, odegrano jakąś komedyę, która wywołała nieporozumienie między przewodniczącym p. Dembowskim, a komisarzem rządowym p. Podlewskim, który — nie pojmuję z jakiego tytułu wezwał przewodniczącego, ażeby wybór wiceprezesa postawił na porządek dzienny Hr. Męciński w dłuższem przemówieniu, opierając się na postanowieniach statutu, dowodził, że delegacya może wcale nie wybierać wiceprezesa, że ma zupełne do tego prawo, i że rząd nie może ją zmusić do przedsięwzięcia wyboru; p. Dembowski zaś, powołując się na obowiązujący go regulamin, oświadczył, że wniosku komisarza rządowego pod głosowanie poddać nie może, albowiem tylko takie wnioski mogą przyjść pod obrady, które są wydrukowane na porządku dziennym, rozesłanym delegatom na 14 dni przed zgromadzeniem. Komisarz rządowy nazwał to przemówienie p. Dembowskiego „stawaniem sztorcem“, na które zezwolić nie może. Jako *beschwichtigungshofraty* wystąpili p. Żurowski i Krukowjecki, przyznając słuszność tak p. Dembowskiemu jak i komisarzowi rządowemu, p. Dembowski przeprosił p. Podlewskiego tłumacząc, że nie zrozumiał, o co chodzi i sprawa cała ukończyła się przyjęciem wniosku p. Męcińskiego, według którego wybór wiceprezesa został odłożony do przyszłego roku, a tymczasem zastępować go będzie najstarszy z urzędu dyrektor.

Do dwóch komisyj wybranych w ciągu tegorocznych obrad weszli z grona opozycyi pp. Męciński, Gorajski i Stanisław hr. Badeni. Przez wybór hr. Męcińskiego, jako zdeklarowanego naczelnika opozycyi do komisyi rządzącej, chciało zgromadzenie składające się jeszcze ciągle z większości zwolenników starego porządku rzeczy, zadokumentować, że nie obawia się kontroli i że jest pewnem, iż reformy przez oponentów proponowane nie dadzą się przeprowadzić. Jest w tem wiele racyi; od wielu lat ponawiają się najrozmaitsze wnioski, dążące wrzekomo do zreformowania instytucyi, ale niestety — jak to bardzo trafnie podnieśliście przed dwoma dniami w artykule wstępnym — wszelka dążność do reformy pozostanie tylko życzeniem, albowiem zasady, na których opiera się instytucya, są już przestarzałe. Chcąc zreformować instytucyę, trzebaby budowę rozpocząć od fundamentów, łataniem i poprawianiem statutów, półśrodkami i planami, które wobec obowiązujących ustaw zrealizowanemi być nie mogą, celu osiągnąć nie podobna. Że nawet sami delegaci nie umieją sobie zdać sprawy z właściwego stanu rzeczy, przebija się zawsze i ciągle z każdego ich przemówienia; bezustannie powstają przeciw bankom „lichwiarskim“, pobierającym wysokie procenta, a równocześnie domagają się takich reform, które Towarzystwo kredytowe zamieniłyby poprostu tylko w bank spekulacyjny o wysokich procentach, starający się o znaczne zyski; gdyby bowiem Towarzystwo kredytowe chciało zadość uczynić wszelkim wymaganiom objawiającym się od kilku lat na walnych zgromadzeniach, musiałoby starać się o zyski, a starając się o nie, musiałoby pobierać wysokie procenta i bawić się w rozmaite spekulacye bankowe. Jest to więc błędne koło, z którego wyjść trudno.

Wybierając p. Męcińskiego do komisyi rewizyjnej, postawiło go zgromadzenie w przykrej może sytuacyi, jest on bowiem członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego, instytucyi bądź co bądź rywalizującej z Towarzystwem kredytowem. Czy zdoła on w jednej osobie pogodzić interesa dwóch rywalizujących ze sobą zakładów?

Z dodatnich wniosków, uchwalonych wczoraj bez dyskusyi, zanotować wypada wniosek p. Augustynowicza, domagający się wniesienia memoryału do Koła polskiego z prośbą, aby wyjednało u rządu dla listów zastawnych Towarzystwa całkowite albo częściowe uwolnienie od podatku, który minister-rodak ma nałożyć na renty. Pojawił się także wniosek, domagający się zmiany § 28 statutu, w tym kierunku, ażeby dłużnikom po spłacie jednej szóstej części pożyczki wolno było rozłożyć pozostałą część pożyczki na nowy plan amortyzacyjny. Gdy dyrekcya wystąpiła z wnioskiem wydawania listów zastawnych z 59-letnim okresem amortyzacyjnym, podniosła się opozycya, która dowodziła bardzo trafnie, że długi okres spłaty pożyczki jest zgubny dla wierzycieli, a naraz po cofnięciu a raczej odrzuceniu tamtego wniosku, pojawia się wniosek dążący do tego samego celu, tylko w innej formie. Nad tym wnioskiem ma obradować dyrekcya, ale nie trzeba posiadać ducha proroczego, aby przewidzieć, że dyrekcya zaproponuje przejście nad nim do porządku dziennego, albowiem wniosek ten obala cały system amortyzowania listów zastawnych Towarzystwa.

Wiedeń, 23 lutego.

(=) W liście ostatnim mówiliśmy tylko o znaczeniu wtorkowego posiedzenia Izby wyższej; o wtorkowem posiedzeniu Izby poselskiej, o jego dla nas znaczeniu pisać jeszcze nie mogliśmy, albowiem akcya naszego Koła poselskiego, rozpoczęta we wtorek przy ustawie komasacyjnej, a właściwie już przed tygodniem w ogólnej dyskusyi nad tąż ustawą, skończyła się dopiero wczoraj przy ustawie o podziale gruntów wspólnych; skończyła się zaś bez najmniejszego skutku bezpośredniego, skończyła się, jeśli tak kto woli, nawet porażką na całej linii. A jednak ta akcya w duchu autonomicznym w Izbie poselskiej wydaje się nam doniośléjszą pod względem znaczenia swego od akcyi w Izbie wyższej. Czujemy pewną paradoksalność tego twierdzenia, skoro w Izbie wyższej, w sprawie noweli szkolnej, odnieśliśmy sukces, który, choć zdefiniowaliśmy go w liście ostatnim jako mniej niż połowiczny, zawsze jednak jest sukcesem, i to niezbyt małym. Gdy tymczasem w Izbie poselskiej próżna była nasza walka. Ale otóż nie według bezpośredniego sukcesu oceniamy obie te akcye, lecz według okoliczności towarzyszących sukcesowi w Izbie wyższej, a porażce w Izbie poselskiej; tę zaś przykładając miarę, właśnie w porażce tej, w braku sukcesu widzimy wielką doniosłość akcyi rozwiniętej w Izbie poselskiej; widzimy akcyę tę brzemienną w następstwa, jeżeli wytworzony nią zupełny przewrot w dotychczasowej sytuacyi, w dotychczasowym stosunku naszego Koła poselskiego do prawicy i do rządu, rozwinie się z logiczną konsekwencyą.

Chwilowo nie zapuszczamy się w wywody porównawcze co do znaczenia akcyi naszej w Izbie wyższej a w Izbie poselskiej; sądzimy nawet, iż obie akcye trzeba uważać za jedną tylko, bo ostatecznie tu i tam o jedno i to samo chodziło, o obronę autonomii; a nadto akcya w Izbie wyższej tak samo wyszła z inicyatywy nie parów naszych, lecz Koła poselskiego, jak i akcya w Izbie poselskiej. Na dziś ograniczamy się na przytoczeniu kilku szczegółów, odnoszących się do obu akcyj zosobna, jako materyału do ich ocenienia.

Wiadomo, że w Izbie wyższej książe Sapieha w wnioskach swych pominął § 3 noweli szkolnej, mówiący o planie nauki dla pospolitych szkół ludowych, chociaż należał do objętych uchwałą Koła poselskiego porówno z §§ 17, 18 i t. d. Pominięcie stało się wskutek kompromisu polskich członków Izby wyższej z prawicą jej, która co do szkół pospolitych, a więc dla istniejącej już kategoryi szkół ludowych, nie chciała dopuścić takiego wyjątku, na jaki zgodziła się co do szkół wydziałowych, a więc kategoryi nie istniejącej jeszcze w Galicyi. Wiadomo dalej, że według uchwały Koła poselskiego wyjątki dla Galicyi miały być statuowane w tych samych paragrafach, do których się odnoszą, a więc w samymże § 3, 17, 18, 19 i t. d., a książe Sapieha objął wszystkie wyjątki jednym wnioskiem, który pomieścił w ramach § 75. Stało się to znów wskutek kompromisu z prawicą Izby wyższej, która wyraźnie żądała nietykania się paragrafów zosobna, lecz objęcia wyjątków osobnym paragrafem, a to dla nadania wyrazu idei jedności państwa z jednej, a odrębności Galicyi z drugiej strony. Wyznajemy, że motyw ten bynajmniej nas nie gniewa; ale zarazem jako rzecz nader ciekawą stwierdzamy, że z tym motywem najkonserwatywniejsze żywioły w Austryi stanęły na jednem stanowisku z radykałem Schönererem z Izby poselskiej. *Les extrêmes se touchent!...* Tyle z Izby wyższej.

Co się tyczy szczegółów naszej kampanii autonomicznej w Izbie poselskiej, nasamprzód wypada nam zaznaczyć, choćby to niekorzystnie wpłynąć miało na ocenę znaczenia tej kampanii, że wielu, bardzo wielu posłów naszych dało sobie co najmniej pozór dziwnej obojętności, gdy w chwili rozpoczęcia walnej bitwy, t. j. podczas pierwszego przemówienia p. Euzebiego Czerkawskiego, obec którego wszystkie następne w wtorek miały znaczenie już tylko utarczek, bawili się pogadanką w przysionkach, zamiast siedzieć w sali tak, że gdy poseł Czerkawski skończył znanym wnioskiem o opuszczenie z ustawy komasacyjnej całego rozdziału trzeciego, wniosek ten był w niebezpieczeństwie, że dla braku dostatecznego pierwszego poparcia z góry upadnie i nie dostanie się pod głosowanie. Jedynie kilka głosów czeskich razem z głosami pozostałych w sali posłów naszych uratowało wniosek Koła polskiego od niezaszczytnego pogrzebu w chwili urodzenia. Adalej ciekawy szczegół wiąże się z pewnemi słowami tegoż przemówienia p. Czerkawskiego. W samym wstępie znajdziecie w niem zdanie: „by krótko powtórzyć wywody p. Madejskiego, stwierdzam, że...“ i t. d. To krótkie określenie nowo stanowiska naszego Koła polskiego było potrzebne dla zapobieżenia może niedokładnemu pojmowaniu mowy p. Madejskiego, który, byt dyplomatycznie się wyrażając, niecałkiem jasno przedstawił był stanowisko Koła i stąd nie uszedł nawet wolnym od zarzutów ze strony członków Koła. Są to okoliczności, są to szczegóły rzucające pewien cień na urok naszej reprezentacyi narodowej w Wiedniu, urok, który pragnęlibyśmy widzieć bez skazy. Spodziewajmy się, że osamotnienie Koła w tej walce, opuszczenie od sprzymierzeńców w walce stoczonej bez bezpośredniego skutku pod niesamolubnem, pod szczytnem a jednak wzgardzonem przez sprzymierzeńców hasłem: „za naszą i za waszą wolność autonomiczną!“ — spodziewajmy się, że to wpłynie zbawiennie na ducha braterskości, karności i jedności w naszem Kole poselskiem - jak być powinno w małym obozie, mającym naprzeciw siebie obóz trzykroć liczniejszy, a opuszczonym w stanowczej chwili przez tych, którym się dotychczas wielkie świadczyło przysługi, od których nawet w tejże chwili nie żądało się bynajmniej wdzięczności, lecz tylko czynów stwierdzających ich własne, teoretycznie z przesadą nawet emfazą wygłaszane zasady.

Petycya Wydziału Rady powiatowej w Rudkach, w sprawie siedziby zarządów kolei skarbowych.

Wysokie Koło!

Od lat kilku kraj cały dopomina się ciągle o zaprowadzenie na kolejach krajowych, języka polskiego jako urzędowego i przeniesienia zarządów tychże do kraju. Wyrazem tych żądań była rezolucya sejmowa z dnia 4 października 1878 r. W roku 1880 Sejm ponowił tę uchwałę, a Jego Ekscelencya, p. Kazimierz Grocholski, przedkładając referat w sprawie subwencyonowania kolei transwersalnej, żądał dla niej polskiego języka urzędowego i siedziby zarządu w kraju. W roku ubiegłym Sejm załatwiając wniosek posła ks. Chełmeckiego, powtórzył tylko dawniejsze swe uchwały. Referat wreszcie nad wnioskiem posła Merunowicza o ustanowieniu w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa, przedstawił raz jeszcze żądania kraju całego. Wobec tych uchwał i rezolucyj, zachowało się ministeryum obojętnie i wymijająco, dopiero obecnie, kiedy w skutek budowy kolei transwersalnej, kolje będące już w administracyi rządowej, jako to: kolej tarnowsko-leluchowska, przemysko-łupkowska i naddniestrzańska, zostaną złączone w jedną sieć, wyszły na jaw zamiary rządu, wręcz przeciwne życzeniom kraju, a interesom jego pod każdym względem szkodliwe i...

(Tu następuje ustęp, który c. k. prokuratorya we Lwowie skonfiskowała, w skutek czego zmuszeni jesteśmy go opuścić. *Red*).)

Wydział Rady powiatowej rudeckiej podzielając zresztą kraju tę wiarę, ufając energii i patryotyzmowi waszemu, ośmiela się upraszać:

Raczy Wysokie Koło polskie wyjednać u władz dotyczących by zarząd kolei transwersalnej i połączonych z nią innych kolei krajowych administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju, a językiem urzędowym połączonych tych kolei, był język polski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 lutego

Nawet tych kilka zastrzeżeń dla autonomii szkolnej Galicyi, można było uzyskać, jak donosi nasz wiedeński korespondent, tylko na drodze kompromisu z prawicą, poświęcając wszystko co się odnosiło do szkół ludowych pospolitych. Rząd mieliśmy na wszystkich punktach przeciw sobie.

Czesi inaczej przygotowują się do akcyi w sprawie szkolnej. Zanim rozpocznie się rozprawa budżetowa, klub czeski sformułował memoryał obejmujący życzenia Czechów, od których spełnienia uczynili zawisłem głosowanie za budżetem. Memoryał ten wręczył dr. Rieger min. Conradowi albowiem żądania Czechów podobno głównie do spraw szkolnictwa czeskiego się odnoszą.

Politik mówi o „bolesnym żalu“, że z szeregów prawicy nie wyszło zamarkowanie jedynie całkiem słusznego stanowiska — autonomii. Jeśli ks. Sapieha mówił o złem ustawy dla Galicyi, inni dla Tyrolu, Czech czy Austryi, to się dziwić trzeba, że nie wyciągnięto pewnego logicznego wniosku, że należałoby w każdym kraju. według etnograficznych i kulturnych stosunków przeprowadzić reformę, a to musiałoby być przecież rzeczą jedynie reprezentacyi krajów. Centralizm zwyciężył — a w skutku, jak zwykle — będzie niezadowolenie w każdym kraju.

Co do stanowiska Czechów wobec wniosku Madejskiego, względem wyjęcia Galicyi z pod ustawy komasacyjnej, telegrafują do *Politik*: „Czeski klub“ postanowił tylko po ciężkiej walce z sobą z żalem, nie stanąć z taką stanowczością na stanowisku autonomicznem, jak Polacy, przez co powstało chwilowe rozdwojenie.“

W sejmie pruskim przyszło znowu do rozprawy, która przypomina najgorętsze czasu kulturkampfu. Widocznie *centrum*, po ogłoszeniu korespondencyi cesarza z papieżem straciło nadzieję ugody. Wobec tego przewódcy centrum br. Schorlemer-Alst i Windhorst żądali przywrócenia *status quo ante* i zmienienia całego majowego ustawodawstwa. Windhorst zarzucił księciu Bismarkowi, że uniemożebnia pokojowe zamiary cesarza.

Schorlemer — Alst wystąpił z bardzo surową krytyką rządu za jego zwlekanie zawarcia ugody z Watykanem, i wykazywał, iż kościół nie może i nie powinien się zgodzić na samo donoszenie rządowi o nowomianowanych duchownych, jeżeli rząd nie uchyli majowych ustaw. Chcemy bowiem mieć katolickie a nie królewskie duchowieństwo; odbierać sakramenta nie z rąk ekskomunikowanych. — Ludność katolicka coraz więcej traci nadzieję uzyskania od rządu ulg dla swego sumienia.

Na to odpowiedział minister Gossler, iż rząd po gruntownem zbadaniu do tego przyszedł przekonania, że ułaskawienie biskupów nie zdoła przywrócić w kraju spokoju. — Gdy rząd wydał ustawę z 31 maja 1882 r. zarzucono go z Kolonii gradem adresów pełnych zaczepek, tak, że gdybyśmy wtedy ułaskawili biskupa, wzmogłoby się rozgoryczenie między ludnością protestancką jeszcze bardziej. Zaczęły się wybory: a podczas nich mamy programy idące tak daleko, iż żądały zupełnego powrotu do dawnych stosunków nawet na polu szkolnictwa. Cóż ma począć rząd, jeżeli taką mu gotujecie walkę.

Windhorst, do którego się ta mowa ministra głównie odnosiła, nie pozostał odpowiedzi dłużnym. W ostrych wyrazach czyni rządowi wyrzuty, że odrzuca rękę podaną przez kuryę rzymską i dodaje, że starzec, który siedzi na tronie, życzy sobie spokoju, lecz ktoś za nim siedzący, nie chce go wcale.

Nadzwyczaj żywe obrady wywołała w parlamencie niemieckim sprawa podwyższenia podatków dochodowych od kapitałów. — Partya postępowa postawiła wniosek, aby do wydać się mającej ustawy dodać, iż kwota podatku ma być ruchoma i normowaną co rok według potrzeb państwa. — Profesor ekonomii politycznej Wagner przemawiał za podatkiem progresyjnym, jako jedynie odpowiadającym słuszności. Następnie rozwijał swój program socyalny i nazwał się socyalistą, odpierając jednak od siebie nazwę demokraty socyalnego. — Oświadcza się równie za monopolem tytoniowym, który mnóstwu robotników pożyteczne da zatrudnienie.

Windhorst występuje przeciw tym teoryom, które zdaniem jego, podkopują podstawy państwa, i dziwi się, jak może rząd dopuścić, aby takie zasady z katedry uczniom głoszone były.

Tak samo Rickert starał się udowodnić, iż teorye Wagnera do tego samego prowadzą rezultatu, co teorye Bebla, który nawet jeszcze jest zręczniejszy.

Z tej sposobności nie omieszkał skorzystać Stöcker, który broniąc Wagnera oświadczył, iż przez odpowiednią politykę podatkową można będzie zapobiedz nadmiernemu gromadzeniu się bogactw głównie w rękach żydowskich.

Wreszcie przyjęto rezolucyę komisyi podatkowej, odrzucając wniosek postępowców.

Z Warszawy piszą do *Nat. Ztng.*, że między konsulem niemieckim w Kijowie i rosyjskim departamentem policyi państwowej powstała sprzeczka co do zakresu władzy, która wymagać będzie zasadniczego rozstrzygnięcia ministerstwa spraw zagranicznych. Rzecz się tak ma. Konsul niemiecki w Kijowie udał się niedawno do generał-gubernatora z prośbą o polecenie władzom podrzędnym, aby uważały czasowe świadectwa wydawane przez kancelaryę konsulatu niemieckim poddanym za prawnie wystarczające, a więc żeby nie wymagały od tych ostatnich dalszych formalności. Gubernator udał się z tego powodu do departamentu policyi, który oświadczył, że wymagania konsula niemieckiego nie mają podstawy i przekraczają zakres władzy konsulów zagranicznych w Rosyi.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

† **Stanisław hr. Małachowski**, kapitan b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, przez lat 40 wygnaniec, zakończył życie dzisiejszej nocy, przeżywszy lat 84.

Odczyt. W niedzielę o godz. 4 popołudniu będzie miał prof. Bobrzyński w sali radnej magistratu odczyt publiczny o „Stańczyku“. Dochód przeznaczony jest w połowie na teatr poznański, w połowie na Towarzystwo wzaj. pomocy studentów Uniwersytetu Jagiell.

P. Sąchocki, barytonista, tudzież żona jego, znana w Krakowie z dawniejszych występów jako panna Syrwidówna, zamierzają przybyć do naszego miasta z koncertem po ukończeniu występów we Lwowie.

„Djabła“ nr. 3 ma się ukazać dzisiaj aż w trzecim wydaniu. Drugie zostało w lot rozchwytane.

Zabezpieczenie Sukiennic od ognia zostanie z dotychczasowej kwoty 200 000 złr. podniesione na 250.000 złr.

† **Książe Wilhelm Radziwiłł.** Od posła Teofila Merunowicza otrzymaliśmy wspomnienie pośmiertne o ks. W. Radziwille. Treść tego wspomnienia podajemy:

W dniu 25go z. m. zmarł w Galicyi wschodniej w pow. mościskim w dobrach swoich Nikłowice ks. Wilhelm Radziwiłł, urodzony w r. 1830 we Florencyi, syn ks Aleksandra, kapitana gwardyi konnej polskiej. Była to jedna z ofiar Moskwy. Obdarzony hojnie od natury wielkiemi przymiotami serca i umysłu, legł w grobie mając poza sobą zmarnowane życie i zdolności. Wrażliwa dusza śp. Wilhelma nie mogła przenieść obojętnie nieszczęść społecznych od r. 1861 rozwijających się coraz groźniej, wreszcie r. 1863 ugodził w nią ostatecznie. Wypadki ówczesne tak silne wywarły wrażenie na zmarłego, że w końcu zachwiał się na umyśle. W tym nienormalnym stanie zdrowia zrobiwszy pewną mało znaczącą demonstracyę patryotyczną w Kijowie, ściągnął na siebie zemstę rządu, mianowicie: półtrzecioletnie uwięzienie w twierdzy kijowskiej, następnie skazanie do ciężkich robót na Sybir z pozbawieniem praw i kon-

wieściach swoich w jakieś tendencye, mrzonki o równości stanów, w rozsiewanie zgubnych marzeń o lepszej kraju przyszłości, w apoteozowanie wolności i t. d.

I po co to wszystko? Na co sprowadzać „czarną chmurę nieszczęścia czarno zacienioną?“

Szczęściem, że frazes ten mi się nawinął i przypomniał moją obietnicę zwrócenia uwagi na „czarne“ myśli prof. Smolki. Otóż czarny ten rycerz wyzwał w nrze 40 *Czasu* na pojedynek wszystkich tych, co gotowi zaczepić godła sztandaru, pod którym walczy czarny stylista. Szczęściem, że nie ma to być pojedynek na pałasze lub pistolety, ale pojedynek naukowy. Nieszczęściem jednak dla prof. Smolki, że wyzywa wszystkich historyków do tej nierównej walki. Przypuśćmy bowiem naprzykład, że taki Liske lub Jarochowski zechce przyjąć wyzwanie! Okropny byłby rezultat: po pierwszem złożeniu naukowych pałaszy otrzymałby wyzywający najniezawodniej takie cięcie w słabizny swego moralnego ciała, że ruski miesiąc nie wystarczyłby na wyleczenie się ze smutnych następstw lekkomyślności. Ponieważ zaś żalby mi było naszego bardzo młodego uczonego radzę mu przeto z głębi duszy odwołać wyzwanie, bo o nieszczęście nietrudno.

Pozwolę sobie jeszcze na końcu zanotować, że zmarły niedawno znakomity pisarz porównany został przez p. Smolkę do Grotgera i Newtona, przez ks. Goliana zaś do Mojżesza, Samuela i Ezdrasza. O zdrowy sensie! uchroń nas od chmury głupstwa czarno zacienionej. Głosie rozumu! nie opuszczaj ich i daj chorym powrócić na dobrą drogę!

fiskatą dóbr wszystkich. Wprawdzie po wielu staraniach złagodzono wyrok, zmieniając na wygnanie, nie cofnięto jednak konfiskaty majątków; w aresztanckiem ubraniu odesłany został książe do granicy austryackiej.

Przez czternaście lat ostatnich ks Wilhelm zamieszkiwał w Nikłowicach, przestając z ludem, który kochał bardzo.

Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do Annopola w gubernii mińskiej i w dniu 29-go zeszł. m. w grobach familijnych kościoła tamtejszego pochowane. Odprawienia nabożeństwa władza moskiewska stanowczo wzbroniła; zaledwie po największych staraniach udało się uprosić wyższe sfery rządowe o przyzwolenie na egzekwie i mszę żałobną. Starożytny kościół annopolski, w którym mieszczą się groby książęce, zamknięty został przez rząd przed kilku miesiącami; kasata owa osierociła około 5000 parafiau. Ten sam los spotkał kilka innych kościołów w Mińszczyznie.

Pomimo jednak wszelkiego rodzaju machinacyj moskiewskich, pogrzeb ks. Wilhelma odbył się bardzo uroczyście. Prócz licznego zjadu obywatelstwa, lud okoliczny, czcząc pamięć dawnych swych panów, w nieprzeliczonych tłumach zalegał drogę na przestrzeni kilku mil.

Cześć pamięci zmarłego, jako dobrego Polaka i ofiary za sprawę Ojczyzny!

Od pani Józefowej Szujskiej otrzymujemy następujące pismo:

„Najboleśniej dotknięta ciężką i niepowetowaną stratą najukochańszego śp. męża mego Józefa Szujskiego, uważam to sobie za pierwszy mój obowiązek, wynurzyć serdeczne podziękowanie wszystkim rodakom w ziemiach polskich i za granicą, których gorący i szczery współudział do częściowego ukojenia strasznego bólu mego i dzieci moich się przyczynił.

„Najprzewielebniejszy ks. biskup krakowski z tutejszą kapitułą, najprzewielebniejszy ks. biskup Janiszewski i nader liczny orszak duchowieństwa, dostojny marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego, deputacye Koła polskiego z Wiednia i Berlina, reprezentacya m. Krakowa, Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński i lwowski, reprezentanci tutejszych władz cywilnych i wojskowych, deputacye tylu rad powiatowych, miast, korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń, reprezentanci redakcyj tylu pism polskich, zacna młodzież nasza akademicka i tutejsza młodzież szkolna z jej przewodnikami, straż ogniowa z muzyką miejską i cechy, a przytem tysiące obywateli pospieszyło, aby uroczystym pochodem na miejsce wiecznego spoczynku uczcić pamięć zgasłego wcześnie dla nas wszystkich i w ten sposób wyrazić mu uznanie za niezmordowaną pracę, którą oddał na usługi publiczne.

Wszystkim uczestnikom tego obchodu, oraz wszystkim osobom, które przesłały mi wyrazy swego współczucia, pragnęłabym osobiście wyrazić moje podziękowanie, ale gdy to jest rzeczą wprost niemożliwą, proszę uprzejmie, aby przynajmniej na tej drodze przyjąć raczyli najszczerszy, z głębi serca się cisnący wyraz niewygasłej mej wdzięczności.

Kraków 23 lutego 1883 r.

Joanna z Jełowickich Józefowa Szujska.

Sprawa wodociągów im więcej zbliża się do chwili ukończenia, — tem więcej wywołuje opozyyi ze strony tych, którzy widocznie zdają się popierać zasadę, że „najlepiej nic nie robić i nic nie dać innym zrobić.“ Potwierdzenie tego znajdujemy w korespondencyi krakowskiej do *Dz. pol.*, w której autor w braku czegoś lepszego powiada, że woda regulicka ma nieodpowiednią ciepłotę. Na szczęście, uwagi tej wobec umiejętnych badań dra Lutostańskiego i licznych komisyj sprawdzających jego podania, na seryo nikt nie weźmie, a sprawa potoczy się dalej należytym torem. Trasa wodociągów wykończoną została przez budownictwo miejskie w terminie po koniec r. 1882 przez prezydenta jej zakreślonym, a obecnie cały projekt znajduje się w rękach inżyniera fachowego p. Wł. Klugera, który jak słyszymy, wykończone do ostatnich dni marca sprawozdanie ma przedłożyć radzie miejskiej.

Amicus Plato sed major amica — veritas. Niektóre dzienniki nasze, a za niemi zagraniczne podały z wystawy dzieł sztuki w Rzymie wiadomość, że z salonu, w którym umieszczony został „Hołd pruski“ Matejki, usunęli inni malarze swoje prace. Tymczasem od osób z Rzymu przybyłych dowiadujemy się, że doniesienie to jest — najprostszą kaczką dziennikarską. Nie wiemy tylko w jakim celu, jak i inne w tym względzie wymyśloną, sława bowiem mistrza naszego sztucznych efektów nie potrzebuje.

Zabawa na lodzie zapowiedziana na dziś przez Tow. św. Salomei, musiała być zaniechaną z powodu odwilży

Magistrat obwieszcza, że pobór do wojska popisowych, urodzonych w latach 1863, 1862, 1861 i 1860, odbywać się będzie w myśl rozporządzenia namiestnictwa w dniach: 1, 2, 3, 5, 6 7 i 8 marca rb. w Wydziale V magistratu w Krakowie.

Dnia 1 marca komisya poborowa załatwiać będzie reklamacye. W tym celu ojcowie popisowych w wieku do 70 lat, a względnie bracia w wieku ponad 18 lat podani za niezdolnych do pracy, winni przybyć dla sprawdzenia ich ułomności o g. 8 rano do Vgo wydziału mag.

Następnie stawać będą: dnia 2 marca w piątek popisowi I klasy według liczby losu od 1 do 300; dnia 3 marca w sobotę popisowi tejże klasy od liczby losu 301 do 622; dnia 5 marca w poniedziałek popisowi II klasy; dnia 6 marca we wtorek popisowi III klasy; dnia 7 marca we środę popisowi IV klasy; dnia 8 marca we czwartek stawać będą popisowi do Krakowa nieprzynależni, którym właściwe władze pozwoliły stawać w Krakowie do poboru.

Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 8 rano, a wszycy powołani popisowi powinni już o tym czasie znajdować się w wydziale V magistratu.

Towarzystwo technicznie odbędzie swe tygodniowe posiedzenie w poniedziałek, o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje:

1). Odczyt czł. St. Serkowskiego o piecach nowego wynalazku nadesłanych p. Kołodziejskiemu z Drezna.

2). Odczyt czł. Dąbrowskiego o brukach i drogach ze stanowiska technicznego i ekonomicznego.

Germanizacya. W Busku Towarzystwo zaliczkowe miejskie uważa za język rodzimy — niemiecki. Tak świadczą ogłoszenia tego Towarzystwa w *Gaz. Lwowskiej*.

P. Tokarzewicz-Hodi, literat, zamieścił w *Kraju* petersburskim list, który ma objaśniać powody wydalenia jego z granic państwa austryackiego. Pan Tokarzewicz wspomina o znalezionym u niego w Krakowie jakimś liście do szefa żandarmów gen. Orzewskiego, co miało upoważnić policyę austryacką do wydalenia p. Tokarzewicza. Treść tej korespondencyi nieznana, całe zaś pismo w *Kraju* zamieszczone, sprawia bardzo przykre wrażenie.

Lwów, 23 lutego. Na tegoroczny nasz sezon koncertowy nie został zapowiedziany przyjazd żadnej wielkości, żadnego „mistrza tonów“, ani jednej „gwiazdy“ — a znaczna część publiczności naszej przywykła spieszyć tylko „na“ Rubinsteina, Joachima, Wieniawskiego, Artot', Patti i inne wielkości — o których z góry wie, — że zachwycając się ich grą, nie popełni żadnego błędu w kierunku znawstwa. Dla tej to publiczności, radzę szczerze wszystkim artystom, bez rozgłośnej sławy, nie spieszyć do Lwowa, gdyż doznają gorzkiego zawodu. Nie chcę przykładów przytaczać — dość że tak się rzecz ma. Natomiast powodzenie mają u nas koncerta muzyki wojskowej, co właśnie wyzyskać chcą pp. Mychowski i Abrahamowicz, urządzając w przyszłą niedzielę taki koncert na dochód teatru poznańskiego. Zapewne sala kasyna będzie pełną.

Amatorskie przedstawienia również cieszą się u nas doskonałem powodzeniem — i mamy właśnie zapowiedziane dwa bardzo interesujące wieczory: jeden urządzany przez prawników raut połączony z przedstawieniem, drugi na dochód bratniej pomocy akad. Temu ostatniemu wróżę wielkie powodzenie, będzie bowiem przedstawiona operetka wykonana przez amatorów, pod kierownictwem p. W. Wysockiego, ze współudziałem bardzo utalentowanej amatorki, p. L., która przed kilku laty zadziwiała nas wyborną grą i pięknym głosem. Nadto ma być przedstawioną komedyjka, napisana przez p. M., autorka zaś posiada nadzwyczaj liczne znajomości — wróżba więc moja niezawodnie się ziści.

Nietylko w Krakowie *Djabeł* opanował szerokie koło czytelników, dzisiaj w całym Lwowie na wagę złota nie można dostać ostatniego numeru tego pisma. Artykuł „Uwagi śledziennika“ kursuje nawet w odpisie! Niebywałe!

Tutejszy sąd kryminalny otrzymał dziś wyrok najwyższ. trybunału sprawiedliwości, zatwierdzający wyrok sędziów przysięgłych, mocą którego Władysław Dąbrowski vel Dębski, służący kasyna mieszczańskiego w Żółkwi, za zbrodnię skrytobójczego i rozbójniczego morderstwa, popełnionego w lecie r. z. na izraelickiej rodzinie Moszkowiczów w Żółkwi, skazany został na karę śmierci przez powieszenie. Trybunał ogłosił skazanemu wyrok dzisiaj zrana o godz. 10. Pod strażą złożoną z sześciu żołnierzy pod komendą podoficera wprowadzono Dąbrowskiego do sali. Na twarzy jego malowało się wielkie przygnębienie. Przewodniczący odczytawszy wyrok, zawiadomił Dąbrowskiego, że wyrok śmierci zostanie wykonany jutro zrana o godz. 7. Na wieść tę Dąbrowski zbladł, ukłonił się i odpowiedział: „Dobrze.“ Pod silną eskortą wojskową odprowadzono go do osobnej celi. Około południa przybył do celi ks. Konstauty z zakonu OO. Bernardów. Egzekucyę wykona kat z Berna, Both, który dzisiaj przybył do Lwowa.

Jaworzno, 22 lutego. Wskutek uchwały powziętej na posiedzeniu 3 grudnia 1882, urządziło tutejsze kółko pedagogiczne d. 28 z. m. wieczorek na rzecz funduszu pomnika dla Mickiewicza. Na program uroczystości złożyło się: a) Zagajenie przewodniczącego kółka i kierownika szkoły w Jaworznie p. Józefa Ceranowicza, b) dwa odczyty, a mianowicie: „Mickiewicz i jego literacka działalność“ (prel. p. L. Pajor, nauczyciel z Dąbrowy) i „Sobieski pod Wiedniem“ (prel. p. St. Resiuła, naucz. z Jaworzna), c) śpiewy chłopców i dziewcząt, oraz deklamacye. Odczyty i deklamacye przeplatano śpiewami.

Na pomnik wieszcza, staraniem miejscowych nauczycieli, złożyli członkowie kasyna 42 złr. Z datków zaś nauczycielstwa, gminy i górnictwa wpłynęła kwota 22 złr. (czysty dochód 19 złr.). Kwoty te przesłał zarząd tutejszego kółka do Krakowa.

Z Nowego Targu. Przy kasynie tutejszem istnieje dość zasobna biblioteka, liczba dzieł bowiem (przeważnie polskie) wynosi według katalogu 730. Biblioteka oddana jest na użytek członków kasyna za skromną opłatą 30 ct. miesięcznie, zaś 50 ct. opłacają nienależący do stowarzyszenia. Nie zaprzeczając bynajmniej zasługi Wydziałowi Towarzystwa kasynowego umiejącemu łączyć przyjemność z pożytkiem, trudno nie życzyć mu, aby w wyborze książek dla swej biblioteki zakupywanych starał się być uważniejszym i mniej nabywał dzieł tłomaczonych autorów obcych, a więcej polskich, z czego nietylko członkowie czytelni, ale i wydawnictwa oryginalnych prac autorów naszych, zbytniem powodzeniem nie cieszące się, większą mogą odnieść korzyść.

W kwestyi usunięcia jąkania. Rezultaty, jakie w tej mierze osiągnął na pacyentach swoich pewien lekarz z Westfalii, bawiący obecnie w Poznaniu, są ze wszech miar zdumiewające. Wskazują tam sobie jąkałów, którzy po trzech tygodniach kuracyi uleczeni zostali z tej ciężkiej dolegliwości. Przekonano się wszakże iż po pewnym czasie jąkanie powraca, jeżeli kuracya nie jest prowadzoną przez czas dłuższy. Dla informacyi bliższej odsyłamy dotkniętych tą dolegliwością, do obszernej i wyczerpującej pracy dra Klenk, umieszczonej w pierwszym numerze tegorocznym *Pädagogische Blätter*. Autor wychodzi z zasady, że jąkanie wypływa z nienormalnego oddychania i pewnej wady organów głosowych, a następnie rozbiera szczegółowo całą metodę leczniczą. „Celem moim jest — powiada dr. Klenke — aby jąkającemu dobra wymowa stała się nie drugą, ale pierwszą naturą.“

2.000 kelnerów. Po różnych dziennikach pojawiły się wiadomości, że dwór rosyjski zamierza sprowadzić do Moskwy na czas koronacyi 2000 kelnerów, przeważnie Niemców i Francuzów, płacąc każdemu z nich dziennie po 10 rubli. Petersburski korespondent *Nation. Ztg.* ostrzega przed dawaniem wiary tego rodzaju pogłoskom. Komitet zajmujący się przygotowaniami do koronacyi dalekim jest od zamiaru sprowadzenia tak znacznej liczby cudzoziemców do Moskwy, gdzie język rosyjski jest najmilszym.

Szach perski wybiera się z wiosną w podróż po Europie. Marszruta została już ułożoną ostatecznie: najpierw, szach pojedzie na koronacyę do Moskwy; z tamtąd do Wiednia i Rzymu, gdzie złoży wizytę królowi i papieżowi. Z Włoch szach, powróci do Teheranu przez Konstantynopol.

„Bomba“, humorystyczne pismo wiedeńskie, umieściło rysunek, przedstawiający przybycie ducha Ryszarda Wagnera do nieba. Chór serafinów, grając na harfach i śpiewając niebiańskie melodye, wita mistrza, który wzruszony przyjęciem woła: „Wspaniale! świetnie! tylko co do muzyki to uprzedzam was, że bez.... bębnów i trąb daleko nie zajdziecie“!

Recenzyę z wczorajszego koncertu zmuszeni jesteśmy odłożyć dla braku miejsca do następnego numeru.

Odczyt Dr. Izydora Dzieduszyckiego. W wczorajszym odczycie stanowiącym zakończenie dziejów polskiego patryotyzmu objął szanowny prelegent ostatnią epokę od upadku powstania z 1831 r. aż do ostatnich czasów. W wymownych słowach zaznaczył stanowisko ówczesnego patryotyzmu, któremu wytrącono wiedy w kraju wszelką podstawę dodatniego politycznego działania pozostawiając mu tylko na Sybirze i emigracyi męczeńską lub apostolską misyę do spełnienia.

Całe życie narodu musiało sięześrodkować wśród wychodźtwa, które stanowiło kwiat naszej inteligencyi unoszącej z kraju po upadku powstania listopadowego rozwinięty sztandar niepodległości.

Wprawdzie gorączkowa działalność emigracyi oddającej się samozłudzeniom dyplomatycznej interwencyi lub możliwości nowego a zwycięzkiego powstania muszą uledz sprawiedliwej krytyce zarówno jak bezprzedmiotowe spory jej stronnictw o przyszłą formę rządu, nie mniej przeto nie spożytą jej zasługą było utrzymanie narodowego ducha we wszystkich skrępowanych podówczas dzielnicach Polski. Prześlicznie odmalował prelegent postać ówczesnego emisaryusza, roznoszącego po zapadłych szlacheckich dworkach ewangelię miłości ojczyzny. Następuje potem ocenienie roli polskich konserwatystów, jak: Tytus Działyński, Marcinkowski i inni, których wysokie zasługi uznając, trzeba jednak pomówić o brak stanowczości, wskutek którego nie zdołali zapobiedz smutnym zdarzeniom roku 1846.

Podobnej krytyce uledz muszą późniejsi konserwatyści w krytycznych chwilach przed 1863 rokiem.

Dłużej zatrzymuje się prelegent nad skreśleniem politycznego wizerunku Al. Wielopolskiego, oraz skutków jego działalności, wywołującej pośrednio powstanie przez zerwanie wszelkiej łączności z niepojmującym jego celów narodem i nieuwzględnienie żadnych właściwości jego charakteru, dalej podnosi ważność tego zgubnego dla nas ruchu, ważność polegającą na zespoleniu się i zbliżeniu różnych dotąd obcych sobie warstw społecznych i żywiołów rozrzuconych nawet na kresach naszej ziemi, oraz zaznacza stanowczy zwrot w dążeniach dzisiejszych pokoleń — zwrot ku pracy wewnętrznej, celem podniesienia się pod każdym względem o tyle, aby z nami musieli się rachować zawsze i wszędzie nasi dotychczasowi gnębiciele.

W końcu streszcza wszystkie swoje prelekcye — kładąc szczególniejszy nacisk na przewodniczącą w pracy jego myśl tj. wykazanie posłannictwa Polski, tkwiącego nie w czem innem, jeno w powolnem pokojowem zlewaniu się różnych pokrewnych nam szczepów w jedną całość. Zajmujące rozsnucie przedmiotu, piękne zakończenie, jak również trafna allnzya do obecnych naprężonych stosunków z Rusinami, podana jako motyw odczytów — zasługują na zupełne uznanie, to też publiczność—zebrana licznie w sali — hucznemi oklaskami wyraziła szanownemu relegentowi serdeczne swe podziękowanie.

Wiadomości urzędowe. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych dra Władysława Barańskiego, Ludwika Dobrowolskiego i Aleksandra Namysłowskiego bezpłatnymi auskultantami.

Składki W administracyi „Nowej Reformy“ złożyli:

Na pomnik Mickiewicza od pp. Ludwika Dianota i Jana Kopystyńskiego złr. 2, Wny. Michalski z Szwajcaryi 100 franków czyli złr. 47 cnt. 55 razem 49 złr. 55 cnt. a łącznie z poprzednio ogłoszonemi złr. 138 cnt. 85.

Na weteranów T. br. Przychocki z Bilczy złr. 5 łącznie z poprzednio ogłoszonemi złr. 16.

Na pomnik Mickiewicza nadesłano na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla;

1) Administracya „Gazety Narodowej“ we Lwowie 14 złr. 50 cnt. ze składek złożonych przez oddział rachunkowy VIII. kraj. dyrekcyi skarbu w kwocie 3 złr.; przez p. J. S. K. w kwocie 2 złr. 50 cnt., i Przez Towarzystwo wzaj. pomocy oficyalistów w Rudkach w kwocie 9 złr.

2) p. Kowalski, naczelnik stacyi kolei północnej w Szczakowie kwotę 150 złr. jako dochód z koncertu amatorskiego przez p. Kowalskiego w d. 16 lutego r. b. w salach tamtejszego dworca kolejowego urządzonego.

Kwoty te umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności Nr. 60844.

Do kasy komitetu balu kostinmowego wpłynęły dalsze naddatki: Hr. Angustowa Potocka nadesłała 30 złr. Hr. Zofia Wodzicka 15 złr. pp. Gebetner i Wolff 10 złr. Marcin Olszyński 6 rs. Orgelbrand 5 rs. X. 5 złr. p. Bogumiłowa Stępińska 15. złr.

Repertoar teatralny.

Niedziela 25 lutego: „Złodziejka“.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Pamiętniki wyprawy wiedeńskiej. — Przed kilku tygodniami odnaleziono za granicą—jak donosi *Słowo*— nieznane zupełnie dotychczas źródło do dziejów wyprawy Jana III pod Wiedeń w 1683 r. Jest to współczesny zupełnie, bo w dwa miesiące po ukończeniu kampanii wydrukowany pamiętnik Włocha de Rossitis, kapelana cesarza Leopolda, obejmujący nietylko szczegółowy dziennik oblężenia Wiednia, ale rozpisujący się obszernie, bezstronnie i życzliwie o wszystkiem, co się wyprawy Jana III i Polaków tyczy. Autor, widocznie naoczny świadek, opowiada także i dalsze dzieje kampanii aż do powrotu króla do Krakowa. Ciekawa ta książeczka — w której dużo nowych szczegółów się znajduje, odnaleziona przypadkiem u antykwaryusza w Rzymie między papierami bez wartości, przesłaną została p. Adamowi Darowskiemu w Warszawie i ma się ze stosownemi objaśnieniami w druku ukazać.

Niedawno ukazało się w Anglii studyum o Modrzejewskiej p. t.: „Polska aktorka“, napisane przez jakiegoś *interviuera* angielskiego o bujnej fantazyi. Wyjątki z tej pracy, w której prawda pomięszaną jest z wyskokami żywej wyobraźni, podawał niedawno *Kuryer Warszawski* pod napisem: „Pamiętniki Modrzejewskiej“. Wyciąg z tej książki podaje paryski *Figaro* — dodając, iż losy artystyczne sławnej pani Modjeskiej wkraczają w dziedzinę fantastycznego romansu. Obdarzona nadzwyczajną energią i szczególną zdolnością, właściwą Polkom, do przyswajania sobie obcych języków p. Modjeska osiągnąwszy sławę w Polsce udała się do Ameryki, a występy jej były dla publiczności amerykańskiej objawieniem siły artystycznej, dykcyi i ruchów artystki. *Figaro* mówi dalej, że p. M. stała się jedną z najpierwszych gwiazd sceny angielskiej i kończy słowami: „Brakuje jeszcze do chwały p. Modjeskiej uznania publiczności Paryża. Oby zechciała pokusić się o to ostatnie jeszcze zwycięztwo!“

Prof. E. Michaud wydał nakładem Charpentiera w Paryżu drugi tom dzieła p. t.: „Louis XIV et Innocent XI“. Autor przedstawia w niem politykę ogólną Europy środkowej w epoce od r. 1676 do 1689. Na naszą uwagę zasługuje szczególniej rozdział drugi: „*Les Moscovites*“ i trzeci p. n.: *Innocent XI Jean Sobieski et les Turcs; la levée du siége de Vienne.* Dr E. Michaud opiera się w przedstawieniu oswobodzenia Wiednia przez naszego króla-bohatera na niegłoszonych dotąd dokumentach, zaczerpniętych z archiwów francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Dzieło wzmiankowane zawiera mnóstwo nowych ciekawych szczegółów do zrozumienia epoki od roku 1676 do roku 1689.

Biblioteki klasyków polskich, wydawanej przez lwowską księgarnię H. Altenberga wyszedł tom VI, obejmujący pisma wierszem i prozą Węgierskiego.

Warszawskie dzienniki donoszą, iż p. Z. P. przełożył na język polski Vrchlickiego „Sąd Dyogenesa“ i najnowszy cykl poezyj tegoż: „Co życie dało“.

Dramat Jeża „Narzeczona Harambaszy“ przetłomaczony został na język czeski.

W Pradze czeskiej ukazała się książka pt.: „Słowiański katalog bibliograficzny za r. 1881“, wydany pod redakcyą J. M. Hovorki (Slovansky katalog bibliograficky za rok 1881 — Praha 1883). Jest to książka godna uwagi. Zawiera ona bowiem dokładny spis wszystkich druków czeskich, polskich, małoruskich, chorwackich, serbskich, słoweńskich i łużyckich, wydanych w ciągu r. 1881. Dział polskich wydawnictw obrobiony został przez dra Wisłockiego z Krakowa i zajmuje 68 stronnic. Całość sumiennie opracowana.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 23 lutego.

Pszenica na wiosnę rok 1883 10·12 —10·15, gotowę 10·— —11·—, na jesień 10·47 —10·52. Owies na wiosnę 6·85 — 6·90. Owies na jesień 6·90 — 6·95 Owies handlowy 6·55 — 6·75. Żyto węgierskie 7·80 — 8·10 Żyto na wiosnę 1883 7·65—7·7. Żyto na jesień 6·93 —6·97. Kukurudza na wiosnę 6·5 — 6·0 gotowa 6·75—6·80.

Spirytus 31·75—32·—.

Nafta 24·25—24·50.

Ostatnie wiadomości.

Dowiadujemy się od osób przejeżdżających przez Granicę, że na komorach rosyjskich podróżni jadący do Królestwa poddawać się muszą nadzwyczaj ostrej rewizyi. Urzędnicy cłowi nietylko po kufrach i kuferczkach, ale i po kieszeniach szukają podejrzanych przedmiotów.

Głównodowodzący wojskami gwardyi okręgu petersburskiego polecił naczelnikom oddzielnych części ściśle pilnować wprawiania oficerów w strzelaniu do celu. Rząd jak zapewniają, zamówił w zakładach zagranicznych cztery statki torpedowe, przeznaczone na morze Czarne. Statki te mają być dostawione do Mikołajewa zaraz po rozpoczęciu nawigacyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne)

Lwów, dnia 24 lutego. Sapieha przewodniczy obradom delegatów towarzystwa gospodarskiego. Profesor Biliński przedkłada szereg rezolucyj przeciw projektowanym podatkom bezpośrednim. — Krukowiecki mniema, że szkoda wnosić memoryał, bo nasze poselstwo w Wiedniu nie czyta memoryałów z których nie wygląda taktorne. — Przeciw temu protestuje Gross, Gniewosz, Golejewski i Biliński. Rezolucye uchwalono. Schultz z Krakowa przedkłada wnioski względem organizacyi robót melioracyjnych, które ma popierać bank krajowy. Wrotnowski przestrzega przed różowemi nadziejami.

Zakres działania banku bardzo skromny, określa go obszernie: Chcąc aby bank dawał na melioracye, potrzeba zmienić statuta. Niech tedy delegaci wniosą petycyę do Sejmu o zmianę statutów, iżby bank do wysokości trzech czwartych wartości hipoteki, dawał pożyczki na melioracye. Wnioski Schultza i Wrotnowskiego odesłano do komitetu celem bliższego zbadania.

Lwów, 24 lutego. Mordercę Dębskiego powieszono.

Berlin, 24 lutego. *Tagblatt* berliński donosi: Radziwiłł, adjutant cesarza Wilhelma miał prywatne posłuchanie u papieża.

Kotar, 24 lutego. Czarnogóra postanowiła zbrojną siłą objąć w posiadanie terytorya w Zeta, przyznane jej traktatem berlińskim.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 lutego. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że feldzeigmeister gen. Dahlen przeniesiony został, na własne żądanie, w stan spoczynku z wyrażeniem najwyższego zadowolenia z pożytecznej dla państwa służby.

Berlin, 24 lutego. Podczas rozpraw w parlamencie niemieckim nad etatem ministerstwa oświaty, oświadcza na zapytanie dep. Windhorsta minister oświaty Gossler, iż korespondencya listowna między cesarzem a papieżem będzie dalej przeprowadzoną, gdyż na ostatni list papieża cesarz nie dał jeszcze dotąd żadnej odpowiedzi. Więcej szczegółów nie może w tej chwili udzielić, gdyż kurtuazya nie pozwala mu rozgłaszać treści listu pierwej, zanim go adresat odbierze.

Berlin, 24 lutego. *Nordd. allg. Ztng.* ogłasza notę kardynała Jacobiniego z dnia 19 stycznia br., w której mu papież polecił oświadczyć, iż biskupom mają być dane instrukcye, aby donosili rządowi o nowych duchownych na wakujące parafie, i że duchowni ci zostaną zaraz obsadzeni według przepisów kanonicznych, skoro tylko rząd przedłoży ciałom prawodawczym wnioski do ustaw, zapewniające skutecznie swobodne wykonywanie sądownictwa kościelnego i wolność kształcenia kleru i skoro na te ustawy ciała ustawodawcze się zgodzą.

Paryż, 24 lutego. Zapewniają, że jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi dekreta przenoszace hr. Alencon i książąt Chartres, Alencon i Aumale z armii w stan rozporządzalności. — Ks. Penthievre, który z armii wystąpił, i ks. Róland Bonaparte, którego za pretendenta uważać nie można, nie będą tymi dekretami dotknięci.

Paryż 24 lutego. Deklaracya nowego gabinetu przyjętą została przez wszystkie dzienniki bardzo przychylnie.

Według doniesienia dziennika *Temps* ma się Ferry zajmować bardzo energicznie wszystkiemi gałęziami rządu i wglądać we wszystkie dyplomatyczne depesze.

Londyn, 24 lutego. Na posiedzeniu Izby gmin zawiadamia Hartington, że Gladston powróci prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

W dalszym ciągu obrad nad poprawką Gorsta oświadczył Parnell, że oskarżenia Forstersa są najniesłuszniejszem oszczerstwem; zeznanie Careya w procesie dublińskim polega na tem, co od kogoś miał słyszeć. Mowca uważa jednak, iż niemożliwem jest walczyć z uprzedzeniem; wyraża jednak nadzieję, że Irlandya przetrwa i obecny ucisk, jak przetrwała tyle dawnych prześladowań i ucisków.

Wreszcie odrzucono poprawkę Gorsta, a rozprawę adresową odroczono na poniedziałek.

Rzym, 24 lutego. Sekcya oskarżająca sądu apelacyjnego, oddała sprawę Rigatierego pod sąd przysięgłych, ponieważ przez strzały rewolwerowe do herbów ambasady austryackiej naraził on kraj na niebezpieczeństwo wypowiedzenia mu wojny. Rozprawa nad rekursem Valeriana odbędzie się 5 marca.

Konstantynopol, 24 lutego. Minister spraw zagranicznych wyraził posłowi włoskiemu Corti'emu nadzieję, że po załatwieniu trypolitańskiego zajścia, porzuci rząd włoski swój zamiar wysłania „pancernika“ do Trypolis.

Nowy-York, 24 lutego. Zgromadzenie stronnictwa republikańskiego Izby deputowanych uchwaliło odrzucić uchwaloną w senacie taryfę.

Nowy-York, 24 lutego. Posądzony przez Careya o współudział w morderstwach dublińskich irlandczyk Scheridan oświadcza, że zeznania Careya są czystym wymysłem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 24 lutego 1883	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	78·20	78·15
„ srebrna „	78·60	78·50
„ złota „	97.45	97·45
6% Węg. „	119.60	119·80
Losy z r. 1860	130.25	130·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824·—	829·—
„ kredytowe	304·30	304·20
Londyn	119·7	119·80
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9 49	9·49
Lombardy	142·25	142·—
Losy z r. 1864	170·—	170·—
Akcye Karola Ludwika	309·—	308·75
„ Lwowsko-Czerniow.	170 50	170.50
„ Węg.-półn.-wschodnie	163 50	164·—
„ Anglo Banku	—·—	—·—
5% Obligacye Indemn. gal	98·—	98.—
Losy premiowe węg.	117 50	117·50
Akcye Koszycko-Bogum.	145 75	140·6
„ Północno zachodnie	206 50	206.75
6% Listy hipoteczne	100·60	100.60
Marka	58·50	58.50
Ruble papierowe	119·25	119·37
4% Renta złota węg.	88 55	88·35
5% Austr. Renta pap. nowa	92·95	92·95
Akcye Siedmiogrodzkie	163·—	164·—
Berlin d. 24 lutego 1883.		
Wiedeń	170,70	170·45
Banknoty	170·85	170·45
Warszawa	204·—	203·50
Ruble	202.10	204·5
5% Listy zast. król. polsk.	62·90	63·80
4% „ likwidacyjne	55.40	55·60
Akcye Karola Ludwika	131·75	132·—
„ kredytowe	534·—	533·50

Usposobienie giełdy stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 24/2.

%			płacą	żądają
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 —	119 50
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 30	58 60
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 66
	20-to Frankówka złota		9 47	9 52
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 złr.	98 —	98 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		97 75	98 25
4	„ „ „ „ „		89 75	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.		100 75	101 50
5	„ „ „ „ z premią 10%		100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		97 —	97 60
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ 36 „		100 50	101 50
6	„ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	87 —	87 50

Lwów, dnia 2[illegible]/2.

%			płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	304 —	306 50
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	97 80	98 25
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	89 75	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	100 85	101 40
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	100 10	100 60
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ „ 100	97 —	97 60
6	„ „ Banku włościań.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		98 —	98 85

Wiedeń, dnia 23/2.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%			płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	78 15	78 36
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	78 50	78 65
4	„ „ złota	„ „ 100	97 60	97 75
5	„ „ pap. nowa	„ „ 100	92 95	93 15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	118 50	119 —
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	130 70	131 —
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	137 50	138 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	169 75	170 —
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	170 25	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 50

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%			płacą	żądają
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 85	120 —
4	„ srebrna „	„ „ 100	88 40	88 55
5	„ pap. „	„ „ 100	86 70	86 85
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	117 50	117 75
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	116 50	117 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	109 80	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%			płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	97 —	98 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	98 20	98 70
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 75	99 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%			płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	115 75	115 55
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	102 —	102 50
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	33 —	33 25
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 75	26 —

LISTY ZASTAWNE.

%			płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	117 75	118 25
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	— —	— —
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	100 75	101 25
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	100 —	101 —
5	„ „ „ „	„ „ 100	97 25	98 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 12-letn.	„ „ 100	102 —	103 —
7	„ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	90 —	91 —
5	„ „ „ „ „	„ „ 100	98 —	98 50
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	99 50	99 80
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 —	101 15
4½	„ „ „ „	„ „ 100	98 15	98 30
4	„ „ „ „	„ „ 100	92 80	92 95

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%			płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	93 50	93 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	104 75	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	98 50	98 75
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	94 50	94 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	93 40	93 80
5	„ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	92 —	92 50
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	98 25	98 75
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	134 25	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	91 50	91 75
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 —	91 40

LOSY.

%			płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	170 50	171 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	37 50	38 25
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	108 75	109 50
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	21 75	22 50
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	19 50	20 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	18 60	19 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	23 75
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	36 50	37 —
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	„ „	12 25	12 75
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	— —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	51 —	53 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	22 50	23 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	45 —	45 50
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	— —
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	28 25	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	37 —	38 —

AKCYE BANKOWE.

%			płacą	żądają
5	Anglobank	na 120 złr.	121 50	121 75
5	Bankverein Wiener	na 100 złr.	111 75	112 —
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	225 —	226 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	304 20	304 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	309 —	309 50
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	829 —	831 —
5	Unionbank	na 100 złr.	118 60	118 90

AKCYE KOLEJOWE.

%			płacą	żądają
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	170 25	171 —
5	Ferdynanda Nordbahu	n. 1050 „	2737 —	2742 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	194 50	195 50
5	Karola Ludwika	na 210 „	309 50	310 —
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	146 25	146 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	170 75	171 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		22 50	23 50
bez %	Prag Duxer		56 75	57 25
5	Rudolfa	na 200 złr.	166 —	166 25
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 25	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	335 25	335 75
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	142 75	143 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	163 50	164 —
5	Nordosty	na 200 „	164 50	164 75

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki	„ „	9 49	9 50
20-to Markówka	„ „	11 71	11 73
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 76	9 78
Funty szterlingi	„ „	11 94	11 98
Tureckie liry złote	„ „	10 76	10 78
Banknoty włoskie	„ „	47 30	47 40
Ruble papierowe	„ „	119 25	119 75

Warszawa, dnia 23/2.

%			płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869		99 85	100 15
	Kupony		— —	— —
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	87 30	87 50
	Kupony		— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	94 25
	„ „ „ „ IIa „		92 —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „		91 85	92 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.